

Premiera i Mumio na koniec sezonu

Regionalne sceny powoli kończą sezon, przygotowując się do przerwy wakacyjnej.

W Teatrze Śląskim w Katowicach z tej okazji zaplanowano premierę spektaklu familijnego oraz spektakl kultowego Mumio, które po kilku latach nieobecności powraca z nowym programem.

MARTA ODZIOMEK

- Będzie dowcipnie, autoironicznie i interesująco. Zarówno dla dzieci, jak i ich rodziców - tak o najnowszym spektaklu Teatru Śląskiego mówi Robert Talarczyk, dyrektor katowickiej sceny i jednocześnie reżyser „W 80 dni dookoła świata. Tam i z powrotem”. - Będziemy wykorzystywać poczucie humoru rodem z Monty Pythona oraz naszego rodzimego Mumio - dodaje. Zabawną adaptację powieści Verne'a na potrzeby sceny przygotował Robert Górski, współtwórca Kabaretu Moralnego Niepokoju. W widowisku udział bierze około 20 artystów. W rolach głównych zobaczymy ulubionych aktorów śląskiej sceny, m.in. Mateusza Znanickiego, Dariusza Chojnackiego i Bartłomieja Błaszczynskiego. Do współpracy zaproszony został również jazzowo-folkowy zespół Chłopcy Kontra Basia, który zaprezentuje swoje utwory na żywo. Będzie więc nie tylko widowiskowo i wesoło, ale także muzycznie!

Pod względem scenograficznym zapowiada się podróż raczej symboliczna. Ale fascynująca. - Na scenie zagospodarują rekwizyty



Kabaret Mumio powrócił z nowym programem, a właściwie spektaklem

przypominające nasze Śląskie Wesołe Miasteczko. Pojawi się więc ogromna filiżanka, lustro wykrzywiające odbicie, a nawet samochód - wyjaśnia reżyser. Kostiumy i oprawę wizualną przygotowuje Ilona Binarsch. Premiera „W 80 dni dookoła świata. Tam i z powrotem” w piątek 17 czerwca o godz. 19. Spektakl będzie można zobaczyć także w sobotę i niedzielę o godz. 17. Bilety: 20-45 zł.

Tydzień później - w sobotę i niedzielę (25 i 26 czerwca) - na dużej scenie Teatru Śląskiego zobaczymy spektakl fabularny „Welcome home boys” w wykonaniu grupy Mumio. Artysty związani są z Katowicami od lat. To w tym mieście, a dokładniej w nieistniejącym już teatrze Gugaland, Jacek Borusiński i Dariusz Basiński poznali się i postanowili, że będą razem grać. Po kilku latach wspólnych występów razem z koleżanką Jadwigą, późniejszą żoną Dariusza, osiągnęli ogromną popularność w mediach. Ludzie uwielbiali ich kolejne programy autorskie, podczas których prezentowali absurdalne do granic poczucie humoru.

Po sukcesach na scenie kabaretowej, filmie „Hi-way” oraz udziale w kilku kampaniach reklamowych przyszedł czas na sprawy rodzinne i projekty autorskie. Mumio znikło z ekranów telewizorów i ze sceny. Ale na szczęście nie na długo. W tym roku powrócili z nowym programem, którego nie boją się nazywać spektaklem.

- Nigdy nie byliśmy kabaretem, zawsze ważny dla nas był teatr. Nie uprawialiśmy tzw. bieżączki, lecz za-

wsze punktem wyjścia był dla naszych programów bohater i jego historia - tłumaczy Dariusz Basiński. Spektakl, w którym prócz trójki artystów wystąpi również Tomasz Drodzdek, multiinstrumentalista, będzie przedstawiał perypetie braci, którzy odkrywają testament swojego ojca. - Połączymy w tej inscenizacji teatr i kino. Nie zabraknie scen baśniowych i naszego oryginalnego poczucia humoru - mówi Jacek Borusiński. Bilety: 50-70 zł.

Wracając do Teatru Śląskiego, warto podkreślić, że mijający sezon był dla artystów tam pracujących bardzo intensywny. - W ciągu 10 miesięcy wyprodukowaliśmy 10 premier, w tym trzy prapremiery - informuje Aleksandra Czapla-Oslislo, kierowniczka literacka teatru. - Uruchomiliśmy akcję „Piątki za 5” pozwalającą kupować bilety na wybrane spektakle za 5 zł oraz premiery rodzinne. Do tego spektakle naszego teatru były obecne na festiwalach Boska Komedia w Krakowie oraz R@Port w Gdyni - dodaje. Również w tym sezonie teatr otworzył kolejną, czwartą już scenę - w Galerii Katowickiej. Swoje oblicze zmieniła również Szkoła Aktorska Teatru Śląskiego, której dyrektorem jest Marek Rachoń. W sumie katowicki teatr odwiedziło w ciągu tych 10 miesięcy ponad 80 tys. widzów.

W przyszłym sezonie na widzów czekają premiery spektakli w reżyserii m.in. Eweliny Marciniak, Mai Kleczewskiej, Beppe Navello i Piotra Ratajczaka. ●